OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 14-go marca 1926 r. Nr. 11.

Matka i dzieci w czasie wielkopostnym.

Najlepszą nauczycielką swych dzieci jest zawsze pobożna i chrześcijańska matka. Dlatego też każde dziecko choćby najbiedniejsze, które posiada taką matkę jest bogatszem i szczęśliwszem od innego, któremu wśród ziemskich bogactw i dostatków braknie tego najcenniejszego skarbu.

Jakież bogactwa zdolną jest matka chrześcijańska nagromadzić w sercach swoich dzieci przez słowa niewyszukane, przez pouczenie, jak może je uczynić wrażliwe na wszystko co dobre, jeśli czerpie w pełni swego dobrego i wrażliwego serca słowa, które mówi do nich, aby wzbudzić w dzieciach zrozumienie dla religji świętej i pozyskać je dla Boga!

Nie nużąc uwagi dzieci, długiemi i odszernemi objaśnieniami, wywołuje w nich nieświadomy udział we wszystkich czasach roku kościelnego. Przedewszystkiem jednak święty czas wielkiego postu nastręcza jej sposobność do zasiewania ziarna wielu pięknych cnót w sercach swych dzieci i przygotowania tym sposobem obf tego zasiewu późniejszego, który w chwilach pokus i niebezpieczeństw rozwija się najsilniej.

Pewien czcigodny mąż tak o tem powiada:

„Mieliśmy bardzo pobożną matkę, która nas lepiej nauczyła kochać i znać Jezusa naszego Zbawiciela, aniżeliby to mógł uczynić najuczeńszy profesor. Jej miłość dla Boga i dla nas była niewyczerpaną, a przecież taka prosta.

Wiadomo przecie wszystkim, że dzieci nie potrzebują pościć, ale kiedy mieliśmy jaką potrawę, którą lubiliśmy szczególnie, wtenczas prosiła:

— Widzisz jesz chętnie, ale przestań dla miłości Jezusa, zanim się nasycisz zupełnie i daj resztę biednym.

Albo też wtedy kiedy nie jedliśmy chętnie mówiła:

— Jezus na krzyżu nie otrzymał ani kropli wody, podawano mu tylko ocet z żółcią a ty niechcesz zjeść z przykrością potrawy, która nie jest zła, tylko tobie nie smakuje.

Takie same słowa wskazujące na cierpiącego Zbawiciela miała na ustach jeśli nie usłuchaliśmy jej zaraz, lub kiedy popełniliśmy jakie dziecięce przewinienie.

Kiedy byliśmy niezgodni, wtenczas pokazywała nam krzyż podając:

— Widzisz te gwoździe? Aby odpokutować za pychę i niezgodność ludzi, przebito niemi ręce i nogi Jezusowi. Czy chcesz znowu uczynić to samo?

Podobnie mówiła nam zawsze o innych narzędziach męki Pańskiej.

Często odmawiała z nami drogę krzyżową i w kilku słowach objaśniała znaczenie pojedyńczej stacji. Tym sposobem zwolna nosiła się w sercach naszych serdeczna miłość do Boga i przywykliśmy przy każdym zajęciu myśleć o Bogu i zapytywać się samych siebie, czy Bogu będzie się podobało to co czynimy.

Ale później kiedy matka już dawno spoczywała w grobie, gdy zbliżała się do nas pokusa w przeróżnej postaci i nieraz o mało nie uleglišmy jej, zdawało nam się, że jakby właśnie w tej chwili największego niebezpieczeństwa odzywał się ostrzegawczo głos proszącej matki i w sercu brzmiały jej słowa:

Nie czyń tego, to jest złe!

Słowa te stały się puklerzem i ochroną przed złem".

O jakże matki chrześcijańskie powinny wziąć te słowa pod uwagę i zastosować je w wychowaniu dzieci! Nie trudne to i nie uciążliwe; wymaga tylko trochę pamięci i wykorzystania nadarzającej się okazji czasu wielkopostnego i trochę dobrej woli.

Spróbujcie tak uczynić matki chrześcijańskie.

Proch jesteś.

Proch jesteś człowiecze!
I w proch się przemienisz,
Więc czemu to ziemskie
Swe życie tak cenisz?
I czemu się trudnisz
O marność zbytecznie,
Gdy w proch się premienić
Ty musisz koniecznie?
Proch jesteś człowiecze!
Gdy żyjesz dla ciała,
Lecz prochem nie będziesz,
Gdy dusza twa biała,
Gdy życie, cnota,
Ozdabia jak trzeba,
Nie jesteś już prochem,
Duch żyje dla nieba.

Mody Wiosenne.

Wielcy krawcy paryscy strzegą troskliwie swoich tajemnic, jednakże od czasu do czasu bywają popełniane niedyskrecje, które pozwalają zwykłym śmiertelniczkom i ich krawcowym przygotować się do przyszłego sezonu.

Na wiosnę będzie noszona tafta. Płaszczyki i kostjumy, „capes" i sukienki — wszystko będzie się robiło z miękkiej tafty.

Najmodniejszym kolorem będzie znów kolor czerwony, który był tak modny kilka lat temu. Pozatem

wróci do łask kolor czarny, od dłuższego czasu używamy tylko do stroju żałobnego.

Pończoszki, które teraz już są coraz ciemniejsze, zciemnieją zupełnie i najmodniejsze będą: spik, tete de negre i czarne jedwabne.

Pantofelki ze skóry wężowej, najmodniejszej i w tej chwili, albo też zamszone czarne z aplikacjami z kolorowej skóry.

Zamiast parasolek — zgrabne, laseczki, mające zamiast główki, małe pudełeczka na puszek do pudru i ozdobione długą frendzlą jedwabną w kolorze sukni.

Kapelusze w dalszym ciągu z małym rondkiem, ale nie z filcu, który wy[j]dzie z mody, tylko z tejże co sukn[i]a tafty.

Linja płaszczyków i sukien ulegnie zmianom bardzo niewielkim, poszerzy się bardziej spódniczka i wróci do mody dawno zapomniana jedwabna halka.

Słoneczko.

Wschodzi słoneczko jasne, rumiane,
W przecudne szaty dziś przyodziane:
W śnieżne welony, w nitki pajęcze —
W stubarwną tęczę.
Idzie po niebie, słodko się śmieje,
Złote płomyki wokoło sieje...
I wszystkie kwiaty złoci na łące
Majem pachnące...
Zajrzy w okienko biednej sieroty,
I w pracy doda ludziom ochoty,
Zabłąkanemu rady udzieli,
A kiedy zajdzie, a gdy już zaśnie,
Słowiczek prawi wieczorne baśnie
O słonku, kwiatach, o ciemnej nocy,
O Bożej mocy.

Najważniejsze zadanie kobiety.

„Niedaleko pada jabłko od jabłoni“ mówi stare przysłowie. „Jaka mać, taka nać“ mówi inne.

Przysłowia są mądrością narodów, bo przysłowie powstało na zasadzie długiego doświadczenia.

I dlatego córki matek gospodarnych, porządnych, bogobojnych, tych matek, które twardą ręką trzymają je, na żadne nieprzystojne zabawy, przechadzki z młodzierzą, na lenluchowanie, myśli o strojach i tańcach, nie pozwolą, te najpierw idą w zamęźcie i najczęściej szczęśliwie z mężami żyją.

To wychowanie zaczyna się wcześnie, niemal od ławki szkolnej. Nawyk do pracy, do spełnienia religijnych obowiązków, skromność w zachowaniu się, ubiorze, rozmowach, oto cechy dobrze wychowanej córki, na którą młodzież innemi patrzy oczyma, jak na te, biedne, zaniedbane i źle chowane dziewczęta, które często niesławą, a zawsze łzami zakończą nocne przechadzki, spotkania, niewinne na pozór zalecanki chłopców.

Nasze pieśni ludowe doskonale ilustrują żal, jaki dziewczyna ma do matki, za swobodę i pobłażliwość. Jedna piosenka mówi:

Oj mamo, mamo, mamo
Poco mnie było samą
Puszczać do ogroda
Gdzie była ta swoboda

Oj mamo, mamo, mamo
Coś mnie zostawiła samą.

Druga żali się dziewczyna:

Czemuś ty mnie, oj matulu
Rózgą nie obiła
Z domu nie puściła..

Takich przykładów w naszej poezji i pieśni ludowej jest mnóstwo, mówią o tem, że wiosna, wieś, samotne łąki, lasy, pola, figury na rozdrożach, krzyże przydrożne, ciemne bory — pełne są krzywdy dziewczej.

Najlepsze, najczulsze nawet matki, mają często płoche i nieopatrzne córki, ale i to da się zmienić. Należenie do Kółek — czy to Młodych Polek, czy Sokolic, czy Skautek, które mają na celu zdrowy ruch na powietrzu, prace ręczne, przemysł domowy i ludowy, są najlepszym wypełnieniem czasu dziewczęcia od 12 tu aż do zamążpójścia. Wogóle w Polsce rozluźnił się dobry obyczaj. — Szkaradne mody, idące jak trucizna z wielkich miast, obyczaje coraz swobodniejsze, brak szacunku dla starszych, wyrobiły nowy typ polskiej dziewczyny.

Ale to minie, skoro rozumne matki, według zasad dobrego wychowania przyszłej kobety matki, postępować będą.

Huczy woda.

Huczy woda po kamieniach,
A na głębi cicho płynie. —
Nie sądź ludzi po zachceniach,
Ale prawdy szukaj — w czynie!
Kto prawdziwie czuć niezdolny,
Ten się szumem słowa pieści,
Potok górny, a swawolny
Mało wody w sobie mieści.
Lecz spokojnej cisza toni
Zwykle wielką głąb zwiastuje
Na wiatr uczuć swych nie trwoni.
Kto głęboko w duszy czuje

Przeciw krótkim sukienkom.

Obecny dyktator Grecji, prezes ministrów, Pangalos wydał rozporządzenie, doprowadzające do rozpaczy grecki świat kobiecy, oprócz szwaczek — nakazał bowiem, aby sukienki kobiece sięgały nie wyżej 30 centymetrów ponad powierzchnię ziemi.

Rozporządzenie to, kładące kres sukienkom krótkim, przynajmniej w Grecji, dyktator Pangalos uzasadnia tem, że obyczaj grecki nie znosi obnażania nóg, ostatnimi zaś czasy współubieganie się o krótkie sukienki doszło do tego, że kobietom przechadzającym się po ulicach Aten, widać było podwiązki, co bynajmniej nie jest estetyczne.

Niech kobiety greckie spojrzą — powiada dyktator — na arcydzieła rzeźby greckiej, a pojmą, co znaczy obyczaj grecki, smak i przyzwoitość pod względem sukni kobiecej.

Za poradą jednak ateńskiej policji obyczajowej, dyktator ma się również zabrać do poskromienia orgji dancingów.

Mianowicie, dziewczęta, uczęszczające na lekcje tańca, mają być przyjmowane przez kierowników tych lekcji tylko za pozwoleniem pisemnem rodziców, pannom zaś które nie mają osiemnastu lat skończonych, ma być wzbroniony wstęp na dancingi w zakładach publicznych.

Możeby i u nas zamiast premiera ministrów wejrzały matki na krótkie sukienki swych córek oraz na chodzenie po dancingach i zabrały głos w tej sprawie wykazując ile czasu bezużytecznie się marnuje przez ta niec za częsty, na jakie zaczepki i śmieszności narażają się córki przez noszenie krótkich sukienek.

Jak zapobiedz ciężkim snom u małych dzieci.

Zdarza się często, że dzieci na pozór zdrowe i dobrze wyglądające, w wieku np. lat dwóch i wyżej budzą się w nocy ciągle ze snu z płaczem i przestrachem zrywają się z pościeli i uspakajane przez starszych długo nie mogą przyjść do zupełnej świadomości. Są to skutki mar nocnych czyli ciężkich snów.

Mary nocne różnią się od zwykłych sennych widziadeł silniejszem wrażeniem przerażenia, z którego dziecko nie może otrząsnąć się nawet po przebudzeniu. Zazwyczaj atak taki zdarza się jeden w ciągu nocy, w godzinę lub dwie po zaśnięciu i trwa kilka minut. Ciężkie sny mogą prześladować dziecko co noc, lub też w pewnych odstępach czasu, a w rzadkich wypadkach zdarzają się nawet podczas dziecinnej drzemki.

Główną przyczyną ciężkich snów bywają zaburzenia lub nienormalności w procesie trawienia, albo też rozwijająca się u dziecka choroba na tle nerwowem Zdarza się również, że dziecko trawiąc normalnie miewa napady sennych mar. Tłomaczy się to tem, że dziecko przyjmuje dużo pokarmów, zawierających azot, jak np. mięso, jajka, mleko, które podniecają system nerwowy, co bardzo ujemnie wpływa na sen.

Jeśli choroba polega na niestrawności leczenie opierać się musi na bardzo ścisłej diecie, na przepędzaniu jaknajwięcej czasu na świeżem powietrzu, na unikaniu podrażnień i na spożywaniu wieczorem bardzo lekkiego posiłku. Unikać należy nagannego zwyczaju straszenia dzieci kominiarzem, czarnym człowiekiem, wilkiem itp., również nie trzeba dzieciom opowiadać historyjek o strachach, duchach wilkołakach, bo to najczęściej źle wypływa na system nerwowy i może się stać bardzo łatwo powodem ciężkich snów u dzieci.

Jeśli po zastosowaniu środków zapobiegawczych dziecko w dalszym ciągu cierpi na ciężkie sny, należy się poradzić sumiennego lekarza, bo choroba wtedy polega na chorym systemie nerwowym.

Zwiastuny mody wiosennej.

Wielkie magazyny paryskie reklamują dalej coraz krótsze sukienki. Kolana mają być widoczne nietylko w czasie siedzenia, ale i podczas chodu.

— Co na to poradzić?

— Na czem to się skończy?

Słynne sklepy paryskie, wyrabiające dessous, w obawie przed bankructwem, spieszą z nowemi pomysłami. Proponują bogato wyszywane spodeńki dłuższe o modę z epoki drugiego cesarstwa, tylko żewówczas nie kolano, ale stopa była kością niezgody.

Równocześnie toczy się zacięta walka o kolor pończoch. Cieliste znikają, za najmodniejsze uchodzą obecnie pończochy o barwie pieczonego chleba, lub też zupełnie czarne.

Moda obecna poświęca coraz żywszą uwagę drobnym szczegółom. Na czoło wysuwa się tzw. pas bajadery, nabijany srebrnemi i złotemi gwoździami. Wogóle motyw gwoździ stosowany jest jak najczęściej — na paskach, kapeluszach, torebkach itd.

Pozatem imitacje klejnotów bezwzględnie obowiązują — nadewszystko perły japońskie i t. zw. syntetyczne.

Jak się gwiazdy filmowe naprawdę nazywają.

Żadna sfera artystów nie jest tak czuła na swe nazwiska i związaną z niemi reklamą, jak gwiazdy filmowe. Swoje nazwiska rodowe kryją niemal tak zazdrośnie, jak swój wiek.

Świeżo jeden z wybitnych dziennikarzy ujawnił tajemnice ekranu i podał do publicznej wiadomości rodowe nazwiska wybitnych gniazd filmowych. Powstał krzyk niebywały i dziennik przestał drukować dalszy ciąg rewalacji. Ogłoszone jednak fragmenty dają sporo ciekawego materjału:

Asta Nielsen, jedna z najstarszych gwiazd filmowych, pochodzi z Kopenhagi. Jest to jej nazwisko panieńskie.

Wyszła zamąż najpierw za swego reżysera, Urbana Gada, poczem za oficera szwedzkiego, wreszcie obecnie jest żoną rosyjskiego aktora, Chmary.

Pola Negri, jak wiadomo, pochodzi z Warszawy.

Jej nazwisko rodowe brzmi Apolonja Chałupiec. Wyszła zamąż za hr. Dąmbskiego, poczem rozwiedziona miała stać się żoną Chaplina, a obecnie wchodzi w związki małżeńskie ze słynnym Rudolfem Valentino.

Zbiegła niedawno z Berlina Lya de Putti s pochodzi z Łodzi i nazywa się właściwie Amalja Janke.

Hela Moja jest Polką, a jej panieńskie nazwisko brzmi Helena Morawska.

Również Lea Mara pochodzi z Warszawy — nazywa się właściwie Gerdewiczówna.

Mia May do Haromina Pfleger. Erna Morena — to Fuksowa Herzogowa. Ossi Oswalda — to Sperling. Ellen Richter — to naprawdę Katarzyna Weiss. Mae Murrray — to w istocie nie Amerykanka, ale wiedenka i nazywa się właściwie Mizzi König. Made Christians — to Müller. Jackie Coogan — to Jakób Kohan itd. itd.

Jak widzimy, gwiazdy ekranu nie znoszą „światła na sali".

Przeciw główkom „ala garconne".

„Gdzie dwóch Niemców — tam trzy stowarzyszenia" — nie dziw przeto, że w Niemczech w Jenie powstało pierwsze stowarzyszenie "strzyżonych główek" „Bubikopf - Verein" — nazywa się to po niemiecku.

Jednak obywatelki miasta Jenny nie wszystkie hołdują nowej modzie. Przeciwnie zwolenniczki długich włosów dla skuteczniejszego jej zwalczenia utworzyły także stowarzyszenia — „Langzopf - Verein" i wydały płomienny manifest przeciw strzyżeniu włosów. „Nie strzyżcie sobie włosów — pozostańcie przy długich niemieckich (!) warkoczach. Śmieszną byłaby matka Germanja z główką a la garconne, żadnego żeglarza na Renie nie zwabiłaby Loreley z krótkiemi włosami! Najwyższa część dla kobiet z najdłuższym warkoczem. Precz z fryzurą a la garconne!"

Tak peroruje patrjotyczny „Langzopf Verein". A przeciwniczki z „Bubikopfu" kpią sobie z tego, bo moda silniejsza jest niż mocne naciągnięte argumenty. Przecież powojennej, okrojonej i wychudłej Germanji do twarzy byłoby z krótką czupryną a marynarzy z parowców kursujących po Renie „bubikopf" podobno dziś tak samo nęcą jak ongiś długie włosy Loreley.

Smiertelna fryzura chłopięca.

Moda krótkich włosów emocjonowała dotychczas kobiety i bawiła je, dostarczała ona im czegoś nowego i interesującego. Można było chłopięcą fryzurę ujmować ze strony praktycznej, kokieteryjnej, ze strony komicznej a nigdy nie można jej było brać tragicznie. Tymczasem w Budapeszcie wydarzył się obecnie wypadek, który po raz pierwszy rzuca na chłopięcą fryzurę tragiczne światło.

Ofiarą swojej „garconki" padła 25 letnia słuchaczka medycyny. Młoda ta dziewczyna była stałą klijentką pewnego salonu fryzjerskiego, ale dawała sobie tam tylko robić manicurę, ale główki nigdy nie powierzyła rękom fryzjera, ponieważ swoje długie włosy upinała w staroświeckie węzeł. Niedawno oświadczyła, że pragnie sobie obciąć włosy. Jeden z pomocników natychmiast zajął się nią, a kiedy już włosy były krótko ostrzyżone, oświadczył, że klijentce jest doskonale w nowej fryzurze. Wówczas to medyczka rzuciła spojrzenie do lustra, zbladła i oświadczyła, że tak nie może się między ludźmi pokazać.

Pomimo ponownych zapewnień personału fryzjerskiego, że w krótkich włosach jest jej bardzo do twarzy, zaczęła się denerwować i robiła fryzjerowi wyrzuty że obciął jej włosy. Mistrzowi sztuki było już wreszcie tego dosyć i oświadczył, że nie może nikomu przyprawić nowej głowej. Po tej odpowiedzi opuściła bez słowa salon fryzjerski.

Następnego dnia personel tego salonu wyczytał z przerażeniem w dziennikach porannych wiadomość, że owa słuchaczka medecyny otruła się. Zapewne fryzjera owej firmy będą w przyszłości zwracali uwagę klijętkom na ewentualne skutki obcięcia włosów. Bo skoro długie sploty raz padną pod ciosami bezlitośnych nożyczek, to niema już odwrotu.

Powieściopisarka japońska o małżeństwie.

Największą sensacją salonów paryskich jest obecnie powieściopisarka japońska, pani Yamata. Rozrywają ją damy francuskiego towarzystwa, interesując się egzotycznym gościem.

Podczas jednego z przyjęć na cześć Japonki u hrabiny de Noailles, znanej poetki i powieściopisarki wszczęła się rozmowa na temat miłości i mężczyzn w kraju wiecznie kwitnących wiśni.

— Kobieta — rzekła pisarka japońka — jest u nas posłuszna i oddana swemu mężowi.

— Coby jednak pani zrobiła, gdyby się dowiedziała że mąż wybiera się do innych kobiet? — zapytała Francuzka.

— Zajrzałabym do jego„ portfelu — odpowiedziała pani Yamata — aby zobaczyć, czy ma dość pieniędzy przy sobie...

Dziwaczna moda angielska.

W oknach jubilerów londyńskich ukazały się w ostatnich dniach obroże ślubne, które wedle najnowszego kaprysu mody anglosaskiej mają zastąpić obrączki. Obroże zrobione są ze złota i wyglądem swym przypominają kajdany.

Modę obroży ślubnych wprowadziła jedna z działaczek feministycznych, Mis Dora Blattfield, która zakochawszy się na zabój w pewnym gentelmanie, zmieniła nagle swe dotychczasowe przekonania i oświadczyła na pożegnalnym meetingu, iż wyrzeka się emancypacji, albowiem największe szczęście znalazła w miłości i chce być posłuszną niewolnica swego męża.

Na dowód zaś pokory włoży na szyję obrożę ślubną zamiast obrączki.

Miss Blattfield wygwizdano, lecz moda wprowadzona przez nią znalazła wiele zwolenniczek.

Wesoły kącik.

Na wsi.

— Dlaczego tu we wsi nie widać żadnych wieśniaków?

— Całkiem poprostu! Tak dobrze wynajęli swe domy, że sami powyjeżdżali na letniska.

W teatrze.

— Jak się pani podoba ta sztuka?

Ach, idjotyczna. Między pierwszym a drugim aktem upływają trzy miesiące, a bohaterka ma na sobie wciąż ten sam kostjum.

Fraszki aktualne.

Medium Guzik, będąc w transie
sprawił cud, że na seansie
zobaczono zjawę czarną,
którą był sam „duch Locarno".
Gdy go jednak pytać chciano
zniknął nagle poza ścianą,
szepcząc zcicha: — „któż z was nie wie,
żem zajęty jest w Genewie?
lecz cobądź się ze mną stanie
Guzik zawsze wam zostanie!

Napewno zdążą.

— Kochana żoneczko, kupiłem dwa bilety do teatru...

— Doskonale, zaraz zacznę się ubierać!

— No, to może choć raz zdążymy do teatru na czas, bo bilety są na jutro.

Także racja.

Mąż: — Cóż za rozrzutność! masz teraz aż dwa kapelusze do jednej sukni?

Zona: — Nie, mój drogi. Mam tylko jedną suknię do dwóch kapeluszy.

Dobre dziecko.

— Wczoraj sprawiłaś mi ogromną radość, żeś zasługą zdobyła pierwsze miejsce w klasie. A dziś znowu spadłaś.

— Ależ mamo, inna matka także musi mieć radość.

Nie pisze się.

— Jak się pisze sygnał?

— Ależ proszę pani, sygnału się nie pisze, tylko się go trąbi.

Gdy ojciec pije...

Profesor: — Alkohol jest trucizną. Który z was może mi dać przykład na to?

— Uczeń: — Gdy mój ojciec tak dużo pije, matka truje się tem bardzo.

On nie wie.

— Czy wiesz — pyta p. nauczyciel — dlaczego kukułka składa jajka do cudzego gniazda?

— Nie wiem — panie profesorze. Zdaje się, że kukułka też tego nie wie.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski,
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach

1443